Nr. 20. Lwów, Piątek dnia 27. maja 1898. **Rok X**

Ogłoszenia.
Jeden wiersz drobnym drukiem (petitem) lub jego miejsce 10 ct.
Redakcya, administracya i ekspedycya we Lwowie w Pasażu Hausmana liczba 8.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować należy: Redakcya „Robotnika" we Lwowie Pasaż Hausmana l. 8
Wychodzi w piątek każdego tygodnia.

Wartość prenumeraty: na rok 2 złotych, na pół roku 1 zł., na ćwierć roku 50 ct., na miesiąc 20 ct.
Pojedyncze numera kosztują 2 ct. 60 ct. W Austryi i Niemczech rocznie 7 marek. — We Francyi 10 franków.
Numer pojedynczy 7 ct.
Pojedyncze numera nabywać można w Redakcyi i we wszystkich Biurach Ogłoszeń we Lwowie i w Krakowie.
Wychodzi w piątek każdego tygodnia.

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY
Organ partyi socyalno-demokratycznej.

Wszystkich naszych prenumeratorów i ich nazyce na prowincyi, jak i pojedynczych towarzyszy, którzy liczą „Robotnika" w kosztu, uprzejmy o rychłe nadsyłanie prenumeraty i wyka w sprzedanych egzemplarzy wraz z pieniądzmi. Zwracanie się z nadsełką pieniędzy, odsyłanie niekorzystnie na wydawnictwo, które, w celu o tem dobrze towarzysze, uiszczenie się wynie z prenumeraty.

PRZEGLĄD.

Delegacye austryackie dały p. Gołuchowskiemu 30 milionów i jeszcze ge za to pochwały. Natu ralnie! — w delegacyach naszych polów ma ma monopolizacyi w Radzie państwa rowną oni zawów er egziczną czynność w obronie ludu przed wyzyskiem „z góry".

Jezuici, t. j. „zbonkowie robotniczych stowarzyszeń katolickich" w Krakowie zabrali się ażeby wygadać się przeciw socyalizmowi i uchwalić „wotum nieufności" tow. posłowi Daszyńskiemu. Gratulujemy naszemu reprezentantowi szczęścia i gratulujemy też, że w czym robotniczym interesie wystarał się jeszcze o kilka takich jezuickich manifestacyi przeciw sobie. My będziemy w tym razie jedynie ubolewać go o tylko potrafimy, tylko, że grunt lwowski mało niestety jest dla Jezuitów przydatnym.

We Francji skończyły się wreszcie wybory, i w ogóle uspokoiła się. Reaguchów (republikanów) wybrano 226, ugodowców 35, monarchistów 40, t. j. razem 326 posłów, tworzących większość izby, a socyalistów i opozycyę wybrano: 91 radykałów, 56 socyalistów radykalnych i 50 socyalistów. Oprócz tego wesoło do parlamentu 8 nacyonalistów, 10 antysemitów i kilku dzikich. Wybory ustępliwiejsze niż były, wśród, że mimo reakcyjnych zapędów burżuazyi francuskiej, socyalizm wzrósł i z większością stanął. Zwycięstwo to jest w sprawdzie wcale spektakularne. Także radykali więcej, aniżeli ogół, zyskał i mandatów; opozycya jest w ogóle tak silna, że ministerya Meline'a nie ma dla dobrowolnie ustąpić. Nagrzewę wyszli entysemici — mimo całej biegli i zawracania głowy ludowi przez „ratowników" z lewicy, pokrzyczała mowania „nienawiść do żydów", a mniejść szacunkiem — cała im razem 10 krzeseł poselskich prowincyonalnych, a obcenzyseminik francuski, Drumond, „ratował" wybrany aż w Afryce — w Algierze. Takie kandydatury wojskowe nie miały powodzenia, sojusz krepiński ze szablą zawiódł i dzięki temu ogół, który teraz szczynają dać w inną dudę, t. j. wejennej sławy francuskiej. Zewnętrzną formą tego nowego hasła zasługującego na „nacyonalizm", reprezentowany w nowej izbie przez 8 posłów i powołujący się na różne szowinistyczne blagi, na [illegible] generała Boulangera, ostatniego francuza, który bardzo mało Bruku i paryskim ostro i myślał o odwecie za „Niemcach", a o korzyściach — przedewszystkiem dla siebie.

Wojna hiszpańsko - amerykańska przewiesza się. Amerykanie zdobyli Kubę, więc zyskują; Hiszpanie robią odważne miny i boją się może mniej Amerykanów, ale za to więcej głodu, który może wreszcie do opozycyi ludu hiszpańskiego przyczy i... rewolucyi. Zdaloby się to nawet bardzo temu próchniałemu państwu klerykałów.

Rząd włoski w strumieniach krwi ludu, wśród mieszczyć, zdobywa Massawę, Kassalę i szczoczki kajdanów, nakładanych na nasz tych towarzyszy — tłumi „rokosz głodowy" i kroni porządek. Nasze towarzysze w Włoszy mogliby sobie dać buzię z liberalnymi drabami w Węgrzech i klerykałami w Hiszpanji. Przeciw ludom działają solidarnie wysyłkowcy w wyznaniem i bez religii. Spółka żydowsko-antysemicka, jak we sprawie zniesienia cel żebowych w Austryi, zaczyna powoli stawać się nowa formą walki klasowej. Kapitał, kapitał, kawszą, a raczej najbzeczniejszą jest rzeczą, że rząd włoski, świadomy będzie ludowej, spowodowanej „militarną i „kolonialną" polityką państwowej, udaje, jakoby rewolucyę w Medyolanie, Neapolu i samym Rzymie były wynikiem jedynie tylko „podszeptów" anarchistycznych! Ministeryalni dziennikowie wmawiają ludu, że nawet bajeczką o zamierzonem przez rewolucyonistów zburzeniu „jedności narodowej" włoskiej i o przyłączeniu się Lombardyi do Szwajcaryi!

Kto wie, może nawet Włosi na takie rewolucyjnej polityce zyskali by więcej, aniżeli na dzisiejszej, „jedności narodowej"... ale opowiadnie o łączeniu się z neutralną rzeczpospolitą szwajcarską jest dzisiaj w Europie taką niemożliwością, że dziwić się trzeba ministrom włoskim, że tak nierozumne wieści w świat puszczają. Jeszcze nie nauczyli się hypokrycy, radzimy im udać się do Jezuitów na naukę.

Hołd Mickiewiczowi.

Z powodu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, największego poety polskiego, o którym pamiętnie czcią niebieskiego dnia zjaśnimy, a którego artykuł o „Socyaliźmie" drukujemy obecnie w fejletonie, odbywa się szereg uroczystości w całym kraju.

Po zwojemu czci Mickiewicza burżuazya, po swojemu proletaryat — pierwsi pragnęliby z kultu Mickiewiczowskiego ukuć broń przeciwko przeciwnikom, a drugi — ten ostatni — drukiem wykazują dokumentami, że broń ta zwróćić by [illegible] „ratowcem" i na „międzynarodowym". „Mój ojciec, — pisał syn poety Władysław Mickiewicz w r. 1870 — nie obawiał się przyjąć razem szczyciły w tym celu, aby i tedy w nasza ścigania się siedzie wszelkie rodzaju obelgi i cały gniew społeczeństwa rządowego".

Tak, tak, to jest ten ruch, mimo ruchu urządzający obchód, pomimo w zaproszeniu stronnictwo socyalno-demokratyczne, i dopiero w ostatniej chwili, w ten sposób, jakby się obawiano, że zaproszeni wcześniej, mając czas na agitacyę, ogromne ich zwolenników, przyprzeć grupki „narodowych" skwarzyczeń i naszą uroczystości cechę przeważnie socyalistyczną.

Socyaliści przyjęli to spóźnione zaproszenie, jakoby na nie czekali, i wzięli udział, jakoby to zostało uwzględnione, czem komitet złożony z naszych przeciwników przyznał, że dziś stronnictwo nasze wzrosło do takiej wielkości, że bez niego nie może się odbyć żadna akcya publiczna ogólnej narodowej lub społecznej natury.

Przeszło tysiąc robotników stanęło pod naszą tablicą uberaną w ów wielki wieniec czerwone, na której widniał napis „Partya socyalno-demokratyczna Adamowi Mickiewiczowi" i „Jam jest milion — bo kocham i cierpię za miliony", oprócz tych, którzy ugrupowali się przy swoich stowarzyszeniach zawodowych, a tow. 30 ze Huta c, przenosili imienin partyi, zaznaczając, że socyaliści czcią Mickiewicza nietylko jako wielkiego poety, proroka narodowego, ale także jako uczonego, myśliciela i polityka rewolucyonistą, który był bojownikiem za wolność wszystkich narodów. Wzrastający i potężniejszy ruch ludowy w te same wstępuje sladu, a pierząc na [illegible] ich urzędowy [illegible] „czoło" — zawsze nędzne ugody z rządami zaborczymi, jak większość mieszczaństwa zatraca z każdym dniem swoje charakter rewolucyjny z doby Mickiewiczowskiej — woła wraz z Mickiewiczem:

„Dalej z posad, brzyk świata,
Ku wolności wyjmiemy Cię tory"

aż do wolności wszystkich ludów, do wolności ojczyzny, w której zapanuje równość, braterstwo, a wolący lud nie zazna niewoli, ucisku i braku chleba.

Przemyśl 22. maja. W niedzielę 22. maja odbyło się w „Centralnym Ogrodzie", pod gołem niebem, ludowe zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Adam Mickiewicz jako socyalista". Na zgromadzeniu to zjawiło się kilkuset robotników burżuazyi. Nie da się nawet porównać pożyczy uroczystości urządzonej przez robotników z uroczystością mieszczaństwa, bo kiedy na zgromadzeniu ludowem w „Centralnym Ogrodzie" z górą 5.000 robotników i chłopów stanęło pod trybuną, to na zgromadzeniu mieszczaństwa „Sokół", „Gwiazda", „Ogniwo" i „Ogniwo" jawili się ogółem w liczbie 200 i garstka publiczności i studentów.

Na zgromadzeniu referował tow. Józef Schiffler. Mowca opisuje historyę życia Mickiewicza treść jego artykułów, jego pogląd na świat, udowadniając, że był on bliskiym socyalizmu demokracyi, jak pseudo-patryotyczne burżuazyi.

Po zgromadzeniu odbył się imponujący pochód do rynku. Pod pomnikiem zatrzymały się masy i na trybunie wygłosił tow. Wiergeld Rezer. Zaznacza on kontrast pomiędzy uroczystością obchodzoną przez robotników a mieszczaństwo i szlachtę, o której Mickiewicz pisał, „pochylym karków czynownikii z podełba patrzą, komu się pokłonić, kogo nadeptać, a od kogo stronić".

Wy robotnicy — woła mowca — gromadnie, jak tułacze, zebraliśmy się w dniu urodzin wieszcza, by uczcić go nietylko jako poeta, ale także jako bojownika za wolność i prawdę, jako brata biuły i siermięgi, który pomimo przaśdowań bronił zawsze pokrzywdzonych". Następnie wygłaszał mowa obchodzą szlachecko-mieszczańskiego patryotyzmu, odpowiadając na szarzy uczynione przez podstawionego przez szlachtę chłopa Zygałę socyalno-demokracyi, a cytując „Odę do młodzieży" wiedzieli, że tylko jedni i jedyni zrozumieliśmy należycie sło-

[illegible]

czego pamięć Mickiewicza, tu pod pomnikiem przyięgamy walczyć o wolność póty, póki nie zwycięzkiego Socyalizmu, o którym Mickiewicz, ukochał ludzkości - „Stój spokojnie Adamie! Lud nie da zginąć ni prawdzie, ni ojczyźnie, na wolnie cierpień którzy serce ci się krwawiło. — Lud nie zginie, nie zginie, nie zginie, nie zmrok wieczorny, ty, to z powiewem nocy usłyszysz ten sam jęk, ten sam płacz co przed stu laty. Ale wstanie dzień, i ty, Adamie, ujrzysz sprawiedliwości, w którym cierpią bojownicy za wolność, pierwcy pieśni walki i sławy, ale również od pieśni żołnierzy, którzy „Boże carza chranie", na pieśni krwawej rozpaczy świadomych mas ludu, ciągnących pod purpurowym sztandarem międzynarodowego socyalizmu, a dążących do wolnej ojczyzny ludowej, do wolnej Polski, w wolnej niepodległej, ludowej republice Ogólno-ludzkiej!"

Po zgromadzeniu pod pomnikiem odśpiewano pierwszą zwrotkę „Czerwonego sztandaru" a tłumy ludu rozpłynęły się spokojnie do domów.

Jarosław. W dniu dzisiejszem t. j. 22. maja 1898. święcono uroczystość Mickiewicza. Dzień przed tem przygotowano obok kościoła na placu obok której sterczały maszty obwieszone chorągwiami, a w porządku ustawiony był postument, na którym umieszczono busta wieszcza ozdobiony wieńcem laurowym. O godzinie 10 przed południem zebrały się różne Stowarzyszenia, na których czele był sami panowie w kołnierzach, w czapkach z daszkami, razem 175. 100. pomperów i 40 Sokołów, oprócz tego 12 członków „Gwiazdy", dzieci szkolne ze szkół męskich i żeńskich, [illegible] gimnazyum. Partya socyalno-demokratyczna chcąc pokazać, iż czci pamięć wieszcza, zebrała się licznie nieproszona w liczbi 200 osób, które z odpiskami partyjnemi szedł krokiem postępowały czwórkami. Niemiło zrobiło się panom na ten widok, lecz nikt partyi nieprzeszedł adzał, tylkoproroszono, aby nie śpiewano „Czerwonego sztandaru".

Przeciw głodowi!

Dnia 12. bm. przybrał rynek lwowski charakter prawie rewolucyjny. Przed ratuszem czekał wzburzony — głodny tłum ludzi na uchwalenie ordynacyi wodnej, mającej zaradzić głodowi. Tak jest, Towarzysze! W samym końcu XIX w., w Europie „cywilizowanej" i „chrześcijańskiej", dosłużmy wreszcie do tego, że bez

dawna, nędzą i głodem zrewolucyonizowano się w ubiegłym, niemożliwym są przed wszem gimnazja, oczekując „łaski” pańskiego, od kogo, nabędą „ogłoszenia” o „wolnych miejscach” na „ławach” szkolnych. Ale ta ostatnia, ta ostatnia ostoja w tym wszystkim. Co wie — jedynie dzisiaj reprezentanci tej ostoja, socyalni demokraci, poseł Kozielewicz, towarzysz Przyjemski, Mokłowski, i i muszą głosić mrągym z głodu biedakom, że jedynie legalną drogą zdobyć można „ławki” i „chłop „ucieka się” i nawet, bo nie chcąc rzucać na ulicy kukolwiek sinisiewy ruch „nielegalny”, w tym stale „podpory” pomyślną wszystkie „legalne” politycznie wolne, to bezdomne, przepędzone tak, jak obecnie we Wrocławiu, z wielkiej miasta, w tym rzekomo wolnym, w tym rzekomo czynem organizacyi wzrost kazen a niemo w ka- ławki i obrazów piekła ziemskiego po zakamarach wiejskich. Panowie zatem, miasta drogie radzcie, a na nie wy, bo wiecznie wolne, bo nie dogorosi nagrosci swym, nie dalszej do tym zakłaczać chleba „ulicy”. Wreszcie o godzinie 9 skończyły się problematyczne tajne. Otworzono salę i wpuszczono na galerye 20-tu delegatów rzekomo tniczych.

W sali zapanowała uroczysta cisza, wśród której prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski odczytał wnioski, uchwalone na tajnem posiedzeniu Rady, a zmierzające do tego, zdobycia biednieszej ludności możności uzyskać pieniądze na dobrosnosc zaspokojenia potrzeb.

Uchwalono między niemi na wniosek r. Thulieg.

„Udać się do wojskowości zdeną 4.000 mieszczyń bezbrodnych chleba przez czas przeznowki odstępowała gminy na cenach własnych kosztów i zarządzić sprzedaż tego chleba po tej samej cenie, zgłaszającej się uboższej ludności”.

Na wniosek r. Bodzenowicza.

„Polnsa się magistratowi, aby zarządzał jak najszybciej zaopatrzyć robotnikami publicznymi, przewidzianymi na 1898 rok, w przyszłości, aby uprzednio się do zatrudnienia zaczynali na nie i dalszych robót, na rok 1899 zapewnić dalszych robotników, przyczynie się odpowiednio kiedyś nadzwyczajny”.

Na wniosek r. Bodzenowicza.

„Uwzględnienie będzie magistracie bezzwłocznie biuro pracy przy udziale zaproszonych przez prezydenta radnych. Biuro to zniesie się z wszelkimi instytucyami w kraju i międzynarodowymi robót publicznych i postara się o zatrudnienie tych robotnich robotników, poszukujących we Lwowie”.

Na wniosek r. Bodzenowicza.

„Kada wnsaynanie i kasy wszystkich 3.000 i pomocy je na nadzwyczajne wsparcie do 15 [illegible]”.

„Przy robotach publicznych zatrudniani będą w pierwszym rzędzie robotnicy tutaj stałe mieszkający”.

Na wniosek r. Sołtysiego. „Uwzględnienie będzie wychodzi biuro komisyjne przy prezydencie biura pracy, w celu klasyfikowania robotników pod względem przynależności i rodzaju zawodowych”.

Wnioski uchwalono.

„Udać się do Wydziału krajowego i do rządu o przyporządzenie [illegible] na [illegible] Galicyi i Polski”.

Prezydent zawiadomił Radę, że wydał już urzędowi budowniczemu [illegible], aby w imu nieroszym zatrudnił dwu bisłtnych robotników.

W chwili, kiedy rada miejska [illegible] uchwaliła — „tłum” zaczął się silnej, aniżeli przedtem „niepokoić” i kto wie, czy nie byłoby [illegible] [illegible] Mokłowskiego, który podał do wiadomości [illegible] [illegible] [illegible]

Wystano deputacyę do starosty, drugą do burmistrza.

Nagle zaskoczone władze spostrzegły dopiero na widok setek odartych i nagich — bo faktycznie nędza doszła już do punktu kulminacyjnego, że dłużej zaciować z groźnym żądaniem nie, byłoby dla nawet niebezpieczne.

Na żądanie deputacyi w skład której weszło kilku z demonstrujących i tow. Sztyk Witoldy, Janicki i Kozłowski — Pacek, Pawłowski i rodzaj gromadzonym. I cóż się pokazało?

Magistrat zakupując chleb, dowiedział się dopiero, że nie mogą dostawić chleby i obiecały za 18 na 22 ct., że wysegnowane pieniądze po 18 ct. na bochenek nie wystarczają. Przy rozdawaniu chleba nie obeszło się bez wstrzą sających scen.

Jeden z biedaków, wyciągając rękę po chleb, padł na ziemię, jak rażony piorunem, jak się pokazało powodowanych głodem. Kobiety z dziećmi na rękach z płaczem zawodziły, że już od kilku dni cierpią głód, nie mają kawałka chleba.

Ogółem wraz z rodzinami jest przeszło 9.000 rzuconych na pastwę nędzy.

Na przedstawienie Ks. Witolda Rogera zarządził starosta Lanikiewicz w porozumieniu z prezydentem agdi Spławskim datychmiastowe zamnięcie strzelnic Ks. Witolda i Wolnego Strzelca robotniczki. Dalej uchwalono przez 14 dni rozdawać porotacyjnym bez pracy chleb. Miasto podarowało dać zarobek 100 robotnikom. Ale starosta Lanikiewicz osobiście udał się do komandanta korpusu Gołgoszego, żądając wycofania z magazynów wojskowych od strony szaraka wagerlinga a przyjęcia w ich miejsce robotników cywilnych.

Demonstranci zachowują się zupełnie spokojnie. Wieczorem zaczęły się demonstracyjne w sali stow. robotniczych, na które z górą 1.000 ludzi się zeszło, setki dla braku miejsca musiały iść wcześniej. Przemawiali tow. Ziemia, Ziga, Wyskła, Rychlickiego. Regera rozeszli się spokojnie wracyą do domów.

Godzina 8 wieczór. Po południu. Tłum bez pracy ruszył spokojnie w stronę żydowskiej dzielnicy. Sklepiarze i straganiarze poczęli przedstrzymać się bitnemi drzwiami i zabarykadowali się na stragany, niszcząc wszystko. W bójce raniono jednego straganiarza i jednego z tłumu. Dwie kompanie wojska nadejechały natychmiast przy odgłosie bębnów przemaszerowały ulicami. W mieście ogólne naprężenie, roi się od policyi i wojska, jakby podczas innej okiełgetnia.

Wieczorem o godz. 8 strzał się około tyczny tłum na rynku, starał przed magistratem i spokojnie czekał decyzyi. Nagle ktoś z tłumu bombek przaściyły przy robotach miejskich wypłacał na rynku sekretarz magistratu Dobrzański. Zdewsio się, że wszystko mówi w spokoju, ale nagle ruszył powstrzymał Kuśnicki, począć prowokować robotników wykrzykując: „Zapłaćcie i Wittykowi 40 ct. to dozorca!"

Robotnicy przeszedł na ulicę Sienkiewicza „Bijcie szyłów", „Oni mają bułki i chleb!"

Robotnicy coraz bardziej podrażnieni, poczęli kamienie do okien rzucać, dalej ulicy, ogłaszać ciemnie robotniczkami nieśłyścić za pracę. Poczęło wołać z tłumu: — odejście mi jego 20 ct! Kamienie rzucać — „Pali się!" Tłum popędził na ulicę Kazimierza. Zydzi zamieszkali na ulicy Kazimierza podnieśli gromny krzyk — „Zwalcie robotę! Ratujcie!" Policya zaczęła się w tłum bijąc i kopiąc. Tłum parły udał się na ulice Sarbaniką, gdzie nie demonstrujący, ale nie ma prawa oskarżać socyalizmu, że jest samą naganą.

Socyalizm nam [illegible] jest wyraże niem uczucia tak starego jak świat; poczucia tego, co jest jeszcze niezupełnem, chybionem, [illegible] jest polot ducha naszego ku bardziej błogiemu istnieniu, nie indywidualnemu lecz wszystkich solidarnemu. Uczucie to objawiło się dzisiaj z większą siłą, jak kiedykolwiek, to przyznajemy, [illegible] nawet [illegible] namiętność. — Nigdyć egzaltowano się w stosunkowo do rodzinnego zaszczytu, do potęgi stwa czysto politycznego, uczucie to wielkie za [illegible] jeszcze [illegible] ludo [illegible] [illegible] [illegible]

ludzi, bo stare to dzieje, że psom, które za dużo szczekają, cukrada się kapelusz, by były spokojniejsze.

Przeładowania polityczne w Przemyślu. Prokuratorya przemyska wytoczyła kr. w sądzie Regrowej pozew o obrazy z § 97 ust. 2 na podstawie denuncyacyi prywatnych osób i policyi, która twierdzi, że podczas strejku krawców miał odgrażać się tow. Żegin, tym słowy: „Jestem bezrobotny, pomimo, że ani joty prawdy w doniesieniu nie ma.

Czy zaskąpili na wiarę Kosteka czy sprzetawienie dyrektora policyi Krzaczkowskiego? W marcu br. dyrektor policyjny Krzaczkowski zaniedbał dwa sprawozdania w „Robotniku" odnoszące się do komunistów w Przemyślu. W jednem stych sprawozdań zarzucał takiem policja przez kapelę policyi przemyskiej Z. Kiczkowskiego, między kilkadziesiąt, w wielkiem powtarzając w tzecznikom. „Robotnik" jest jawnym bezdrzem dziełem wykładu ilp. Wz wtorek 17 lut. odbyła się przed sądem pewnaczem w Przemyślu rozprawa przeciw tow. Wiktorowi Kopelowi, i Pawłowi Hlawatyczowi, za nieodzowne obrazy kapelmistrza Schwendego o pobicie. Po przesłuchaniu rozprawie sędzia Niedźwiecki uwolnił obu oskarżonych od winy, ponieważ nie dokazali oni, że „Kapelmistrz nie jest pomocnikiem kapelmistrza", a świadek — Rubach, „szarlat mało Zatkiewski" będzie mieć trochę.

My bylibyśmy nadewszyczaj wdzięczni p. Kryszczkowskiemu, jakby polecił i innym pokrzywdzonym na honorze urzędnikom, sługom i żołnierzom policyjnym, aby wytoczyli nam skargi sądowe, skoro mają wszyscy na każdodzienną, nieustanną przeszkodę „Robotnikowi" co do joty zgodne jest z prawdą.

Notatki krytyczne.

„Światło", czasopismo przyrodniczo-naukowe. Organ polskiej partyi socyalistycznej. Socyaliści polscy w Londynie rozpoczęli wydawnictwo czasopisma naukowego, podobnego w treści do „Światła", które niegdyś wydawaliśmy we Lwowie, lecz nabrało i pisania. My w swoim czasie mieliśmy na oku głównie sprawy miejscowe, przeciwnie londyńskie „Światło" obliczonem jest na proletaryat wszystkich ziem polskich i omawia najważniejsze sprawy z ruchu międzynarodowego.

W 1-szym numerze mamy najpierw ciekawy artykuł o książce Piotrze Szczepanowym, który mimo swej dziwnej sukinki [illegible] Prawda [illegible] szlachecko-antysemicki klerykalizm — ale też za to nie był poslem i redaktorem, lecz 2E lat wytiedział za wygnanie w Syberyi.

Artykuł p. t. „Rok 1848 w Poznańskiem" jest dobrze napisany i na czasie, a dla zapoznania się z bratniemi dążeniami [illegible] klasowych i z Jezuitami, radzimy towarzyszom czytać artykuły p. t. „Nasze [illegible] i „Pawłowa [illegible] Tarnopolskie". Nasze zaś wiejsze „Prawodawstwo fabryczne w Szwajcaryi" wprowadza nas w stosunki małej, ale o ile to dzisiaj możliwe, wolnościowo rządzonej rzeczypospolitej.

„Światło" kończy artykuły o socyalizmie w Irlandyi i „Przegląd prasy".

Całość przedstawia się korzystnie i pismo to możemy wam, towarzyszu, gorąco polecić.

„Ideały wolnego Wolnowiec". Taki odczyt wygłosił poeta Jan Kasprowicz w ratuszu na dochód uniwersytetów ludowych, a pod firmą „Zjednoczenie", stowarzyszenie katolickiej młodzieży. Wbrew [illegible] różnych „ojców", dowodzi prelegent, że Mickiewicz w latach 1849—1850 był, jak na swe czasy, socyalistą, i to nie mimo, ale właśnie z powodu swego gorącego patryotyzmu, socyalistą międzynarodowym. Na pocz. Kasprowicz lubią się zcłni [illegible] zapatrywać, ostatni dzisiaj jednak jego jest dla nas pocieszającym dowodem, że poeta chłopa polskiego nie zamyka oczu dla prawdy, [illegible] [illegible] [illegible]